

Adrian Biela

<https://orcid.org/0009-0008-8682-2916>

Uniwersytet Papieski Jana Pawła II w Krakowie
Szkoła Podstawowa nr 91 w Krakowie

Edukacyjne marzenia mężczyzn – słuchaczy uniwersytetu trzeciego wieku

Educational dreams of the men –
students of the University of the Third Age

Streszczenie. Z uwagi na postępujące procesy starzenia się społeczeństwa warto zwrócić uwagę na dotąd słabiej odkryte przestrzenie rozwoju osób starszych. Taką przestrzenią są ich marzenia. W niniejszym artykule podjęto się opisu edukacyjnych marzeń dwóch słuchaczy uniwersytetów trzeciego wieku. Dokonano tego z perspektywy temporalnej i fenomenologicznej. W badaniach jakościowych (studium przypadku) chciano odkryć niezwykłość marzeń osób badanych, dostrzec, jaką postawę przyjmowali wobec realizacji tychże marzeń oraz w jakim stopniu te marzenia oddziaływały na przeszłość Narratorów, a także ich teraźniejszość i przyszłość. Marzenia są bowiem nieodzownym elementem rozwoju człowieka bez względu na metrykę.

Słowa kluczowe: andragogika, gerontologia, edukacyjne marzenia, uniwersytet trzeciego wieku, osoba starsza

Summary. Due to the ongoing aging of society, it is worth paying attention to the previously less explored areas of development of older people. Their dreams are such a space. This article describes the educational dreams of two students of universities of the third age. This was done from a temporal and phenomenological perspective. In qualitative research (case studies), they wanted to discover the uniqueness of the narrators' dreams, they wanted to see what attitude the narrators took towards the realization of these dreams, and they wanted to see to what

extent these dreams influenced the narrators' past, as well as their present and future. Dreams are an indispensable element of human development, regardless of age.

Keywords: andragogy, gerontology, dream education, university of the third age, senior

Wprowadzenie

Marzenia są nieodzownym atrybutem egzystencji człowieka. Nie mogą być identyfikowane jedynie z młodszym wiekiem. Są, i powinny być, częścią rozwoju osobistego jednostki w każdym wieku. W literaturze przedmiotu poświęca się wiele uwagi zagadnieniom marzeń, lecz w kontekście dzieci i młodzieży. Podobnie dużo jest naukowych analiz procesów starzenia się i starości. Warto połączyć te dwa zagadnienia, by dostrzec wagę ludzkich przeżyć, fantazji, wizji w perspektywie temporalnej.

Znaczenie marzeń

W *Encyklopedii popularnej PWN* (2017, s. 491) znajduje się określenie marzeń jako myśli, fantazji, wyobrażeń, które są ze sobą luźno powiązane. Mają one silne zabarwienie emocjonalne i uczuciowe, gdyż wynikają z ludzkiego wnętrza, w tym pragnień. Marzenia zatem zrównuje się z indywidualnymi wyobrażeniami danej jednostki. Nie sposób zgodzić się ze stwierdzeniem o luźnych powiązaniach ludzkich pragnień. Są one bowiem osadzone w czasie i intencjonalności. Same marzenia zaś w swojej istocie temporalnej (odniesienia do przeszłości, teraźniejszości i przyszłości) wysoce oddziałują na możliwości sprawcze jednostki. Podobnie sprawa ma się ze zrównaniem marzeń z konstruktem myślowym. Nie każdy taki konstrukt jest pozbawiony planowania, ustrukturyzowania czy intencji sprawczej.

Problematykę czasowości i znaczenia marzeń podjął Duccio Demetrio (2006, s. 141–142). Stwierdził on, że marzenia w swej naturze są projekcją nas samych w przyszłość. Wychodzą ku tej przyszłości, odwołują się do doświadczeń przeszłych i aktualnej sytuacji. Niejako postulują wprost realizację poprzez pokonywanie napotykaných trudności dnia codziennego. Ich urzeczywistnienie zależy od stanów mobilizacji, ale i kondycji psycho-

fizycznej podmiotu. Koniecznym elementem w realizacji tychże projektów jest poczucie woli sprawczej, posiadanie energii i vitalności życiowej wraz z zapleczem społecznym (otoczeniem) wspierającym.

Autor wymienia pulę cech, jakie powinien mieć projekt wyobrażeniowy, by stać się marzeniem: 1) obecność minimum jednego obrazu (zarysu projektu); 2) poetyckość, pragnienie i sentymentalność takiego projektu osadzona w owym obrazie; 3) obraz ten musi mieć wyraźne kontury; 4) obraz ten musi być jednoznaczny i oczywisty; 5) konieczne jest zadowolenie z tego projektu pojawiające się w odczuciach podmiotu; 6) konstrukt ten ma być ścisły; 7) zawsze winien zmierzać ku przyszłości. Nie powinien zatem być jedynie odzwierciedleniem przeżyć przeszłych, a już na pewno nie powinien być kalką życia dotychczas odbytego. Wyrwanie się z przeszłości wymaga pozytywnego podejścia do swojej biografii (bilans życiowy).

Bronisława Dymara (2010), opisując marzenia dziecięce, zwraca uwagę na istotną cechę marzeń – postulat nieskrępowanej wiary w ich realizację w toku całego życia człowieka. Moc sprawcza w realizacji marzeń jest dla niej wyznacznikiem ludzkiej determinacji, osobowości. Zatem możliwości realizacyjne marzeń, ich konkretyzacja, są zależne tylko i wyłącznie od osoby. Projekt marzeń jest wypadkową uczuć i rozumu (potocznie mówiąc – serca i głowy). Kondycja człowieka definiuje owe wyobrażenia, myśli czy uczucia. Autorka podała jednoznaczną definicję marzeń: „To aktywność wyobrażeniowo myślowa, której przedmiotem jest zaspokojenie pragnień, dążeń, zamierzeń dotyczących własnego życia” (s. 21). Marzenia nie są dla niej jednorazowym tworem fantazji, są zespołem ludzkiej aktywności. Wymagają pobudzenia i chęci.

Marzenia w swoim desygnacie wprost postulują ich realizację poprzez dążenia człowieka. Droga do ich spełnienia nie jest taka prosta jak jej wcześniejsze projekcje. Niezbywalnym wyznacznikiem ich niezwykłości jest ich podmiot – człowiek formułujący wyobrażenia bez względu na społeczne pochodzenie, wiek, zasobność, wykształcenie. Różnice dotyczący sposobu przedmiotu marzeń oraz ustalają skalę ufności w ich realizację.

Metodologiczne podstawy badań

Badania przeprowadzono w paradygmacie jakościowym (Flick, 2010) z wykorzystaniem perspektywy fenomenologicznej (Ablewicz, 2010). Marzenia są indywidualnym ludzkim fenomenem, który tkwi w duszy i świadomości.

mości „Ja” osoby badanej (Ablewicz, 2010, s. 112–114). Poznać marzenia możemy jedynie w postaci naturalnej refleksyjności, przy użyciu nieinwazyjnych metod. Fenomenologia pozwala wejść w tę niezwykłą przestrzeń wewnętrznych doświadczeń człowieka.

Przedmiotem badań były edukacyjne marzenia seniorów – słuchaczy uniwersytetów trzeciego wieku – ukazane z perspektywy temporalnej. Celem głównym było ukazanie temporalności edukacyjnej marzeń w procesie rozwoju jednostki. Postawiono następujące pytania badawcze:

1. Jakie edukacyjne marzenia przejawiały osoby badane?
2. Jaką postawę przyjęli badani w kontekście realizacji marzeń?
3. W jakim stopniu marzenia oddziaływały na przeszłość, teraźniejszość i przyszłość badanych (temporalność)?

Badania były prowadzone metodą studium przypadku (Yin, 2015) z wykorzystaniem techniki wywiadu swobodnego (Gudkova, 2012, s. 116–117), indywidualnego (Rubacha, 2008, s. 135). W badaniach wzięło udział dwóch mężczyzn, aktywnych i zaangażowanych słuchaczy UTW, co było istotnym kryterium doboru Narratorów – Pan Adam (82 lata) i Pan Zdzisław (77 lat). Wybór tych osób wynikał ze znajomości ich bogatej historii życia. Miał na celu ukazanie siły marzeń w autokreacji całościowej.

Edukacyjne marzenia badanych – okres dzieciństwa

Pan Adam deklarował posiadanie w dzieciństwie dwóch kluczowych marzeń w kontekście edukacji. Pierwszym marzeniem była chęć zostania pilotem samolotu i w związku z tym celem chciał poświęcić się nauce. Drugim zaś marzeniem było pływanie statkami i w tym przypadku także chciał zdobywać wiedzę, by je zrealizować. Mówił o tym następująco: *Jako młody człowiek miałem ogromne dwa marzenia. Żadnych z nich nie zrealizowałem. Jedno z przyczyn obiektywnych, drugie raczej też, ale nie podjąłem nawet możliwości. Chciałem zostać pilotem i chciałem pływać statkami. Do szkoły morskiej się nie załąpałem. W ogóle nie startowałem, a jeśli chodzi o lotnictwo czy szybownictwo, bo to taki pierwszy krok, to nie przeszedłem badania.*

Marzenie pierwsze nie zostało spełnione z powodu wady wzroku, drugie wynikało z rezygnacji. Nie zostały przez niego podjęte żadne kroki. Zrażony niepowodzeniem w zakresie pierwszego marzenia nie znalazł siły na realizację drugiego. Te dwa marzenia towarzyszyły mu aż do okresu studiów. Zazdrościł swojemu koledze spełnienia ich wspólnego marze-

nia – lotnictwa. Był bardzo poruszony tym, że musieli się rozdzielić i tylko koledze przypadła rola pilota. Mówił: *To było inaczej, niż jest teraz. Ze względu na oczy nie załapałem się do szkoły szybowcowej. Próbowaliśmy razem z kolegą. On przeszedł i latał. Zazdrościłem mu.* Próbował w jakiś sposób wytłumaczyć swoją rezygnację z pływania statkiem, ale nie był w stanie podać racjonalnych powodów tego stanu rzeczy. Była to dla niego konsekwencja własnych obaw i braku motywacji.

Dzieciństwo dla Pana Zdzisława to marzenia o byciu sportowcem. Swoją edukację chciał poświęcić rozwojowi fizycznemu. Sport był tak silnym marzeniem, że nie wyobrażał sobie, by jedynie biernie go obserwować. Z tej racji poświęcił mu dużą część swojego dzieciństwa. Opowiadał o tym: *Mnie sport pociągał od dziecka. No wszyscy się dziwią, że ja na przykład pamiętam olimpiadę z 60' roku w Rzymie, nawet z zawodnikami. Nawet z 56', gdzie nasza Krzesińska zdobyła złoty medal. I to mnie tak wciągało. Tylko radiowe były relacje. Tak cały czas. I olimpiady robiłem w ogródku z chłopakami. Skok o tyczce był [śmiech]. No dopóki mój kolega ręki nie złamał sobie, bo to na kiju.*

W późniejszych klasach szkoły podstawowej sportem górującym nad innymi stała się piłka nożna. Osiągał w niej pewne sukcesy. Był doceniany przez trenera i współzawodników. Mówił: *A później jak dorastałem, w wieku trzynastu lat, piłka zaczęła mnie interesować. No podobno miałem talent, bo w wieku czternastu lat już grałem w trzeciej lidze w Fabloku. No pewnie, że nie cały wymiar godzin, ale po 15 czy 20 minut. Trener puszczał z tymi panami, którzy mieli po trzydzieści lat.* W głowie młodego Zdzisława była cały czas chęć realizacji marzenia sportowego. Sam to określił, mówiąc: *I tak to kręciło się.* Cały jego świat marzeń był skoncentrowany tylko na tym aspekcie własnego rozwoju. Poświęcał się sportowi i nie miał czasu na inne zajęcia wolno-czasowe, w tym na naukę innych przedmiotów. Owszem, wykonywał obowiązki szkolne i domowe, ale każdą wolną chwilę starał się oddać swojemu marzeniu, które z czasem przerodziło się w pasję i cel życiowy.

Edukacyjne marzenia badanych – okres młodości

Okres młodości dla Pana Adama to czas trzech marzeń w sferze edukacyjnej. Marzeniem pierwszym było ukończenie szkoły średniej – technikum, a potem dostanie się na studia, na fizykę jądrową na Uniwersytecie Jagiellońskim. Ten czas wspomina z mieszanymi uczuciami, bo z jednej strony obawiał się przyjęcia pełnej odpowiedzialności za własne życie,

a z drugiej pragnął pokazać ojcu, na co go stać. W ojcu widział bowiem autorytet i wzór do naśladowania. Wspominał o swojej edukacji i rzuceniu go w samodzielność: *Ale w momencie kiedy wyniki w nauce w szkole po pewnym przełamaniu się, do technikum chodziłem w Chrzanowie, to było naprawdę dobre technikum. Pierwsze dwie klasy było bardzo ciężko, ale potem od trzeciej klasy nastąpił przełom i nawet po wywiadówce po trzeciej klasie mój ojciec powiedział: „No synu, moja noga więcej w tej szkole nie postanie. Widzę, że zrozumiałem, po co poszedłeś do szkoły, i ja już tam nie muszę chodzić”. To był ogromny, to był ogromny ciężar. To nie, żeby było lekko, to był ciężar, bo to było przeniesienie odpowiedzialności za moje życie na mnie i jak gdyby usunięcie się ojca, głównie ojca, w bok. Ale ja mu tego nigdy za złe nie miałem. I jak się pokazały te wyniki, no kończyłem szkołę, bez cienia przesady, jako prymus. Tę piątą klasę.*

Coraz więcej zależało od samego Narratora. Początkowo nie wiedział, czy sobie poradzi. Nie miał nigdy do ojca żalu o rzucenie go w przedsięwzięcie dorosłości w tak szybki sposób. Doceniał jego postawę, która zaowocowała poważnym myśleniem i formułowaniem marzeń odnośnie do swojej drogi edukacyjnej, a następnie zawodowej. Marzył o konkretnych studiach i konkretnym zawodzie: *Mnie się marzyła fizyka jądrowa na UJ. Wspominał zachęty wychowawcy w technikum, który przekonywał go, by ten poszedł albo na filologię polską, bo dobrze się wysławiał, albo na prawo, bo miał zawsze „gadane”. Wolał jednak podążać za swoim marzeniem niż za sugestiami nauczyciela.*

Marzeniem drugim było podróżowanie, zwiedzanie świata – uczenie się bezpośrednio z kontaktów z innymi kulturami. Obudziło się w nim pragnienie wyjazdów, wycieczek i wędrówek: *Ale głównie podróże, przygody, blisko natury. Następnie marzył o zostaniu uznanym sportowcem. Początkowo było to marzenie o byciu dobrym bramkarzem, o czym mówił: Marzenia mogły być, ale to mogły być marzenia, jeśli chodzi o to, gdy zacząłem grać w piłkę i chciałem być bardzo dobrym bramkarzem. I się okazało, że się nie spełniło. Ale grałem w piłkę. Już nie na bramce, ale grałem. Marzyło się o występie na stadionie Wisły. I zrealizowało się to [uśmiech]. Proszę sobie wyobrazić, że zagrałem.*

Uznał to marzenie za niespełnione mimo zagrania na swoim wymarzonym stadionie klubu Wisła Kraków. Nie grał jako bramkarz, ale zawodnik różnych pozycji. Z uśmiechem spuentował możliwość spełnienia marzenia o występie na murawie w jedenastce krakowskiego zespołu. Mimo niespełnienia marzenia „bramkarskiego” czuł radość z udziału w kilku meczach. Wspominał swoją piłkarską przygodę: *I to w technikum, jak grałem tu w szkole, był MKS. Grałem w drużynie juniorów. Grałem na stadionie Wisły.*

Graliśmy mecz. Juniorzy z juniorami Hutnika Nowa Huta. Graliśmy przed meczem Polska–NRD drugich reprezentacji na stadionie Wisły. Grałem też na stadionie ŁKS w Łodzi. Tutaj z Hutnikiem żeśmy przegrali, tutaj w Łodzi żeśmy wygrali z juniorami ŁKSu. Również tutaj w międzyszkolnej lidze nie zostałem wybitnym piłkarzem. W tym momencie trzeba było postawić na innego konia, który się nazywał nauka i studia.

Przyczyny braku realizacji siebie w roli dobrego piłkarza czy bramkarza upatrywał w konieczności modyfikacji planów związanych z pojawieniem się marzenia o ukończeniu studiów. Odłożył sport, by poświęcić się nauce i realizacji kolejnego marzenia.

Młodość u Pana Zdzisława, podobnie jak okres wcześniejszy, wypełniona była sportem, ale pojawiły się też inne marzenia. Pierwszym było dostanie się na studia geodezyjne. Było to związane z jego zainteresowaniami: *Następnym marzeniem, no to tak skończyłem średnią szkołę, jestem geodetą górniczym. Pociągało mnie to mierzenie i wytyczanie chodników pod ziemią.* Dobrze pamiętał niełatwe czasy dzieciństwa. Pamiętał, jak bardzo chciał wybić się ponad szarą rzeczywistość własnego podwórka. Dobrze się uczył i był skoncentrowany na realizacji tego marzenia o edukacji, co później mu się udało.

Drugim marzeniem była chęć skoczenia ze spadochronem: *Marzyło mi się kiedyś skoczyć ze spadochronu.* Bardzo chciał skosztować wrażeń, jakie towarzyszą człowiekowi zawieszemu ponad ziemią, który patrząc na świat z góry, może inaczej go odbierać. Nie było mu dane zrealizować tego marzenia do tej pory z przyczyn zdrowotnych: *Serduszko zaczęło odmawiać posłuszeństwa. Arytmia mi się wdała po sporcie. Przez przypadek odkryłem to. Już dwa razy miałem kardiowersję.*

Pan Zdzisław miał dwa intensywne marzenia w tym okresie życia. Jedno zostało zrealizowane dzięki własnej pracy, drugie nie – z przyczyn zdrowotnych. Co ciekawe, w jego snach pojawiały się wizje wznoszenia się nad ziemią. Uznał, że była to uproszczona forma realizacji silnego pragnienia.

Edukacyjne marzenia badanych – okres studiów (wczesna dorosłość)

Czas studiów był dla Pana Adama momentem rozwoju marzeń o podróżowaniu. W ich tracie mógł wyjechać za granicę z uwagi na swoje osiągnięcia edukacyjne. Oczytanie i zamiłowanie do nauki otworzyło mu zamknięte

wówczas granice kraju. Opowiadał o tym tak: *No i kiedy pojawiła się możliwość, pojawiły się takie marzenia krótkoterminowe, do realizacji takiej szybkiej. To pojawiła się wtedy możliwość wyjazdu na studia za granicę. No to pomarzyłem i zrealizowałem [uśmiech].* Nie wahał się, by wykorzystać okazję, zgodził się na odbycie studiów poza granicami Polski. Nie wiedział wówczas, gdzie pojedzie. Wybrał Związek Radziecki: *I pojawiło się tak, że może na studia za granicę. Gdzie?... Związek Radziecki.* Powód był prozaiczny: *I znowu najłatwiej będzie, bo ja krótko decyduję...* Kilkakrotnie Narrator podkreślał, że wołał wybierać prostą drogę do realizacji marzeń.

Postawa wobec realizacji marzenia o studiach miała swoje odzwierciedlenie także w samym wyborze uczelni. Marzenie o Uniwersytecie Jagiellońskim zostało przeformowane na studia z fizyki jądrowej na AGH. Tłumaczył to tak: *A wylądowałem na AGH, bo było najprościej [...]. I kolegów moich kilku szło.* Prościej było dostać się na studia na AGH i łatwiej było mu się na tej uczelni zaaklimatyzować z uwagi na kolegów, którzy także wybierali tę szkołę.

Swoje zagraniczne studia odbył w Charkowie. Mówił: *[...] ale zrealizowałem to marzenie i wyjechałem na studia. Studiowałem w Charkowie.* Marzył, by po ukończeniu studiów dostać się na Wojskową Akademię Techniczną w Warszawie. Wspominał: *Marzyły mi się różne rzeczy wtedy. Ukończę studia i miałem zamiar [...] realizować niespełnione marzenia związane z lotnictwem. Wręcz bym powiedział z wojskami raketowymi. Chciałem iść na WAT.* Marzenie to się nie spełniło. Nie mógł wyjechać do Warszawy, ponieważ musiał podjąć pracę zawodową. W trakcie studiów realizował marzenia o podróży, należąc do jednej z organizacji studenckich*. Dzięki dobrym kontaktom z władzami uczelni był wysyłany, jako delegat, do różnych krajów. Pełnił kilka ważnych funkcji. Opiekował się kolegami i koleżankami za granicą, ale i pełnił funkcję opiekuna studentów zagranicznych przybywających do kraju. Relacjonował to tak: *I w związku z tym często gęsto zdarzało się, że gdzieś wysyłano mnie. I nawet tutaj. I jak byłem przewodniczącym ośrodka studentów polskich, to też byłem daleko – Syberia, Kaukaz, Bajkał, Irkuck, Nowosybirsk. Zresztą i Kaukaz, i Gruzja.*

Częstość podróży rozbudziła w nim pragnienie zwiedzania. Zaczął dążyć do jeszcze częstszych wyjazdów. Wiele spośród nich udało mu się zrealizować dzięki zaangażowaniu studenckiemu. Marzenia o podróżach zostały mu do dzisiaj: *I to zostało też po studiach, że chciałem wrócić do podró-*

* Zrzeszenie Studentów Polskich.

ży. *Tam tkwiłem i te marzenia się jakoś zrealizowały.* W tym aspekcie czuł się spełniony jak na tamten moment swojego życia.

W późniejszych wypowiedziach Pan Adam przypomniał sobie o niespodziewanym dla niego wydarzeniu ze studiów, gdy wziął udział w pokazie artystycznym w roku 1961. Uznał to za późną realizację marzenia o występach sportowych przed wielką publicznością. Opowiadał o tym: *Z takich niespodziewanych wydarzeń? W 62' roku albo w 61', nie w 62', brałem udział w pokazie artystycznym na Stadionie Dziesięciolecia przy dożynkach ogólnopolskich. Jaka to była frajda. Zebrali reprezentację z NZSów. A myśmy działali w NZS. Z NZSów z całej Polski. Na Chrzanów przypadło ileś tam osób. Z naszego NZSu były chyba cztery osoby. I to był mój pierwszy wyjazd do Warszawy. Pamiętam to jak dziś. Jechaliśmy pociągiem. Mieszkaliśmy w akademiku Politechniki na Ochocie. Trenowaliśmy na stadionie Skry. Była bardzo ciekawa bieżanina. Właściwie samochody wojskowe nas woziły. Na placu Zwycięstwa, w tej chwili Piłsudskiego, tam się samochody zatrzymywały i stamtąd był bieg jak najszybciej na stołówkę. Na Uniwersytet Warszawski, by zjeść szybko obiad. I występy, i organizowano nam jakąś rozrywkę. Ćwiczenia gimnastyczne. I Hele- na Majdaniec, i Czesław Niemen śpiewali na żywo. Jeszcze nie była taka sława. Ja nie znałem, to był rok 61. Kapitalne takie wspomnienia są.*

Uważał te wspomnienia za kluczowe dla pokonaniu swojej nieśmiałości. Był aktywnym studentem, ale nadal miał treść przed publicznymi występami. To wydarzenie otworzyło go na następne doświadczenia. Powróciło marzenie o sporcie: *Tak że marzenia sportowe były. Marzenia o jakimś wielkim wyczynie sportowym. Nawet na AGH razem z kolegą biegaliśmy aż z Reymonta na Rudawę, na wałach, bo tam są słupki co 100 metrów i tam żeśmy treningi interwałowe żeśmy biegali. Ja wyniosłem z tego jakiś ogólny rozwój fizyczny. Tak że tych wybitnych marzeń sportowych się nie udało zrealizować.*

Nie wyczuwano rezygnacji czy niezadowolenia płynącego z opowieści Pana Adama. Pogodził się on z brakiem swoich predyspozycji: *To akurat nie można zaplanować. Można dążyć, ale predyspozycje są predyspozycjami*, a z drugiej strony nie chciał porzucić chociaż amatorskiej formy sportu w swoim życiu. Postanowił biegać z kolegą i indywidualnie dbać o własne zdrowie (edukacja zdrowotna), a przy okazji udowadniać sobie, że pomimo braku osiągnięć światowych może przekraczać swoje wewnętrzne granice. Potem raczej sporadycznie kontynuował treningi i grę w piłkę z kolegami. Wynikało to z obciążenia pracą i obowiązkami w domu.

W swoich opowieściach o marzeniach Pan Zdzisław koncentrował się na opisie jednego marzenia. Marzeniem tym były studia: *Pod względem*

edukacyjnym marzyłem tylko o ukończeniu studiów. Nic więcej nie chciał na ten temat powiedzieć.

Edukacyjne marzenia badanych – średnia dorosłość

Z chwilą odchowania dzieci, wypełnienia wobec nich obowiązków, ale i spełnienia marzeń o dobrym starcie dla nich, wróciły do Pana Adama z jeszcze większą siłą marzenia o podróżach: *Spełniło się moje, bo chciałem bardzo mocno podróżować. I w końcu mi się udało, ale to dopiero, jak dzieci stanęły na swoje, kiedy im się udało, kiedy odchowane, wykształcone tak, jak chciały. Nie na zasadzie, że co chciały, to robiły, ale nie narzekam. Dzieci stanęły na nogi. Zaczęły być możliwości.* Okres dorosłości był przepojony marzeniami o podróżach. Mógł sobie wtedy pozwolić na częste wyjazdy z racji wykonywanej pracy.

Poza podróżami pojawiło się marzenie o oderwaniu się od pędzącej rzeczywistości, o spokojnym zamieszkaniu poza miastem. Narrator marzył o zamieszkaniu wśród przyrody, w leśniczówce: *Kiedyś miałem takie marzenie, żeby zamieszkać gdzieś w leśniczówce, w środku lasu. Dookoła ptaki, przyroda, czysto. Nikt nie przeszkadza spokojnie żyć.* Chciał, by nikt mu nie przeszkadzał w rozwijaniu jego miłości do książki i literatury. Marzenie o leśniczówce później zostało wycofane ze sfery wyobrażeń i pragnień. Pan Adam jednak nie zrezygnował z czytania książek. Jak sam opisywał, pochłonęło go czytanie dwóch rodzajów literatury: *I w ogóle ja się zaczytywałem dwoma rodzajami i tu może pana zaskoczę. Dwoma rodzajami literatury – historyczna i science fiction.*

Tłumaczył to miłością do poznawania czasów, których nie było mu dane doświadczać i bezpośrednio poznawać. I z tej racji zrodziło się w nim pragnienie zgłębiania wiedzy historycznej. Z drugiej strony marzył o poznaniu świata jeszcze niedanego człowiekowi. Marzenie o przyszłości mogło się realizować poprzez literaturę science fiction. Oto jego tłumaczenie: *Przyszła sekunda to przyszłość. A to, co powiedziałem, to już przeszłość, historia. Natomiast książka historyczna, dlatego że chciałbym lub chcę wiedzieć, jak było. Dlatego książki historycznej nie wybieram ukierunkowaną z jednego punktu widzenia, tylko różne punkty widzenia. Science fiction dlatego, że nie wiem, jak będzie. Tam są takie wspaniałe pomysły. I wiele z tych pomysłów, które kiedyś mówił na przykład Lem, już są zrealizowane. Ale nie wiem, jak będzie, a jest tyle wspaniałych powieści science fiction. Nie fantasy, bo to są bajki. Chociaż*

też lubię poczytać, ale to są bajki. Natomiast science fiction to jest takie, że być może tak będzie, być może z tym się spotkamy. Tego nie wiem. A dzień dzisiejszy? No żyję nim. W związku z tym literatura faktu dnia dzisiejszego to jest, to są komunikatory, które wybieram, które do mnie docierają, to, co ja widzę, to, co mnie otacza. To jest dzień dzisiejszy. To ja wiem. Natomiast, co było, co będzie? Mnie tam nie było, mnie tam nie będzie. Dlatego to jest takie marzenie o przyszłości poprzez literaturę science fiction. Czyli podróże po innych planetach, być może spotkanie z innymi, czymś innym, nieznanymi zagrożeniami. Jest wiele wspaniałych powieści i autorów, którymi się zaczytywałem. Bardzo lubię czytać Sapkowskiego. On jest na granicy science fiction, fantasy, beletrystyki i jest kapitalnym językiem pisane. I tam naprawdę w niektórych miejscach trzeba być erudytą, żeby połączyć się w tych niektórych historiach, bo on sięga do tak różnych źródeł kulturowych.

Podążanie za przyszłością i penetracja przeszłości wydawały się też niekiedy ucieczką od rzeczywistości rozgrywającej się tu i teraz. Nie wynikało to z poczucia złej jakości życia, ale z nieposkromionych chęci przekraczania siebie. Narrator przekonywał, że dobrze zna swoją wartość życia i samo życie, jakie go otacza, a chciałby móc pójść dalej. Był to pewien obraz ukazujący jego naturę i potrzebę wychodzenia dalej poza znany sobie świat. Marzenie o podróżach w czasie nie było marzeniem jak z filmów czy książek fantasy, że rzeczywiście przemieściłby się w czasie. Chodziło o dotknięcie tej przeszłości widzianej oczyma różnych historyków i penetrację przyszłości z punktu widzenia autorów futurologicznych książek.

Ważnymi dwoma marzeniami Pana Zdzisława w tym okresie było dobro rodziny oraz rozwój zawodowy. W kontekście tego pierwszego marzenia nie chciał dopuścić, by jego syn musiał pracować tak ciężko jak on. Mówił: *Nigdy bym nie pozwolił synowi iść tam do pracy, bo to był obóz koncentracyjny.* Sam też chciał mieć inne warunki zawodowe, jednakże rzeczywistość okazała się inna.

Edukacyjne marzenia badanych – późna dorosłość

Głównym nurtem marzeń Pana Adama były i pozostały podróże: [...] *czy w tej chwili są jakieś marzenia? Owszem, są jakieś miejsca. Nie byłem w Grecji, nie byłem w Azji, ale odwiedziłem Chiny.* Te „jakieś miejsca” to nie tylko Grecja i Azja. To wszelka możliwość wyjazdu i aktywnego spędzenia czasu. Z wielką energią i dumą Narrator opowiadał o swojej podróży do Chin.

Wywołała ona jeszcze większy „głód” zwiedzenia Azji. Mówił: *Jako turysta odwiedziłem Chiny. Nadrobiłem tutaj. Kapitalna wycieczka w 2011 roku. Chiny cesarskie. Pekin do Szanghaju. Przy czym Szaolin i Nankim. I armię, i zakazane miasto. Wszędzie deptałem i chodziłem. Nikt mi nie będzie mówił, że jest tak albo inaczej.*

W innym miejscu ujawnił swoje marzenie o podróży do Brazylii: *Jeszcze mogłem pojechać na targi do Brazylii. I tego marzenia nie udało mi się zrealizować, ale w tamtym roku niemal pojechałem do Brazylii. Wszystkie osobiste marzenia odnosiły się do turystyki. Z humorem opowiadał o dążeniach niektórych ludzi związanych z kupnem nowego samochodu czy budową pałacu. Miał kiedyś marzenie o wybudowaniu swojego domu, ale bardzo szybko zamienił je na możliwość dostosowania się do warunków pracy, wcześniej studiów, następnie obowiązków wynikających z posiadania rodziny. Zaprzestał myśli o budowie. Wyższość marzeń o turystyce nad pozostałymi podkreślił w słowach: *Ale już powiedziałem, że to są marzenia natury przyziemnej, ale głównie turystyczne. Generalnie tak, bo jeśli chodzi o mieszkanie, to co z tego, że ja będę marzył o pałacu, ale co będę sam w tym pałacu mieszkał? A za co ten pałac wybudować? Za co go utrzymać? O lepszym samochodzie? Tak samo będzie jeździł jak i ten. Ta sama droga, ten sam kawałek. Póki co jeszcze nie mój rówieśnik, chyba że mu liczyć każdy rok razy cztery, to będzie moim rówieśnikiem [śmiej]. Tak się śmieję, że za cztery lata wraz ze swoim samochodem będę miał setkę. Teraz ten okres mi się przybliżył. W każdym bądź razie za trzy lata będziemy mieć setkę.* Dobra materialne nie stanowiły dla niego celu marzeń. Nie chciał koncentrować się na posiadaniu. Wolał doświadczać świata różnymi zmysłami – jechać dokąds i poznawać kulturę tam panującą.*

Dominującym marzeniem w opisie Pana Zdzisława była chęć zwiedzania Polski. Chciał poznać piękno kraju. Nie kusiły go zagraniczne podróże, choć towarzyszył w nich żonie. Mówił: *Ja teraz..., jestem zwolennikiem zwiedzania miejsc w Polsce, bo Polska jest tak pięknym krajem.* Dążył do realizacji marzenia zasadniczego. Udawał się w różne strony kraju i czerpał z tego przyjemność.

Znaczenie edukacji a marzenia o wykonywanym zawodzie

Studia dla Pana Adama, poza realizacją marzenia o nich samych, były czasem realizacji innych marzeń. Głównie były to podróże. Co prawda nie wszystkie marzenia udało mu się spełnić, bo nie dostał się do szkoły lotni-

czej, nie był w szkole marynarskiej i nie dostał się na Wojskową Akademię Techniczną, lecz uczelnia, w której przyszło mu studiować, dała mu wiele możliwości organizacyjnych i animacyjnych. Mógł nie tylko podróżować, lecz także poznawać nowych ludzi, co nie było takie proste w poprzednim ustroju społeczno-politycznym.

Zdobyte przez niego wykształcenie pozwoliło mu na pracę najpierw w zakładzie związanym z kolejnictwem, potem pracował w zakładzie w Trzebini i w szkole, by następnie przenieść się do Huty Katowice. Okres ten wspominał z radością, gdyż wtedy ukończył studia podyplomowe z zakresu marketingu i był odpowiedzialny za promocję zakładu. Pozwoliło mu to na liczne podróże, wdrażanie swoich pomysłów i tworzenie grupy ludzi odpowiedzialnych za wymyślone przez niego projekty. Wspominał to w dłuższej wypowiedzi. Oto jej fragment: *I w czasie pracy w Hucie Katowice, [...] złożyło się tak, że przy pewnych zawieruchach dziejowych, które miały miejsce, ja ukończyłem studia podyplomowe w zakresie marketingu. I pracowałem właśnie w biurze marketingu. W pewnym czasie jako szef działu reklamy i wystaw targów. I zajmowałem się reklamą, wystawami i targami. W związku z tym pojeździłem trochę po świecie. Robiliśmy wystawy, nie tylko że Poznań, bo to były sztandarowe Targi Poznańskie, ale zebrała się nas taka grupka, trochę z mojej inspiracji, a trochę ze wspólnej burzy mózgów, i żeśmy robili kapitalne te nasze ekspozycje. Zbieraliśmy i nagrody finansowe od swojej dyirekcji, i zazdrość kolegów z innych hut, że to takie pomysły. I czasem próbowali się z nas nabić, ale okazało się, że to, cośmy zaproponowali, to przyciągało właśnie ludzi. Co huta produkuje? To większość ludzi wie albo przynajmniej orientuje się. Natomiast przyciągać go kawałkiem szyny i żelastwa na stoisko nie da się. Dlatego nasze stoisko, w porywach, gdy huta była ogromnym kombinatem, mieliśmy około 200 metrów kwadratowych stoiska. Nasze stoiska zawsze były zielone. Przyciągały oczy zielenią. Kiedy pierwszy raz wystawialiśmy piękne dwa akwaria z podstawką i nastawką, 2,5 metra wysokości, z tego półtora metra wody, pływające kolorowe ryby, notabene za mało żeśmy ryb przywieźli tutaj ze Śląska. W ogrodzie zoologicznym kupowaliśmy rośliny. U Smolenia żeśmy wykupili cały sklep, wszystko. No ten Smoleń. Nie komediant, ale kabareciarz. Oni prowadzili sklep zoologiczny w Poznaniu. I tam wykupiliśmy cały sklep. I było kolorowe, i ludzi zawsze był u nas tłok. Kto ryby wystawia? Huta Katowice i co, u nas jest taka czysta woda, że ryby u nas pływają, w naszej wodzie, w naszych ściekach*.*

* Zachowano oryginalny styl wypowiedzi Narratorów.

Praca ta pozwoliła mu realizować się turystycznie. Był w wielu zakątkach świata i Polski. Cieszył się, że może łączyć pracę z realizacją marzeń o podróżach. Mówił: Ale dzięki temu zacząłem podróżować po świecie. Od bliskich, typu Węgry, Niemcy, po dalekie podróże – Tunezja, Egipt, Arabia Saudyjska, gdzie rzadko się bywa ze względu na pewne ograniczenia. Samo marzenie o dobrej pracy spotkało się z realizacją w innej dziedzinie. Mógł łączyć te dwie sfery swoich marzeń. Miał dużo wolności w promowaniu firmy z jednoczesną możliwością poznania różnych kultur, wówczas niedostępnych dla „przeciętnego” obywatela tamtej rzeczywistości politycznej.

Pan Zdzisław nie rozwodził się długo nad swoimi marzeniami o edukacji. Chciał skończyć studia geodezyjne i tego dokonał. Początkowo pracował z przekonaniem o realizowaniu siebie. Z uwagi na dar jednania ludzi dyrektor wysłał go na egzamin górniczy. Wspominał o tym: *A że mam jakiś dar, że umiem przekonywać ludzi do pewnych spraw, to dyrektor, że „ty się nie będziesz marnować w geodezji tylko na dół”. Ja mówię: „Dyrektorze ja nie mam uprawnień górnika”. Dyrektor mówił: „Ja ci to załatwię u Urzędzie Górniczym”. I tak mi załatwił, że trzy i pół godziny mnie maglowali w Urzędzie Górniczym, ale zdałem te egzaminy. I do końca tej pracy, do 23 lat pracowałem jako sztygar zmiany. No tam zastępcą kierownika byłem. To katorga była. Miał zapobiec powstaniom i strajkom. Miał mobilizować innych do wydajniejszej pracy. Jednakże przydzielone mu stanowisko nie dawało mu zadowolenia, bo praca stała się dla niego katorgą, a nie przyjemnością, jaką kiedyś była. Wspominał ją jednoznacznie źle. Warunki tej pracy były jego zdaniem zbrodnicze i nieludzkie, o czym mówił: *Tam w tej pracy. Ja w ciągu tygodnia potrafiłem cztery, wszystkie cztery zmiany. Tam był system czterech zmian. Wszystkie cztery zmiany przejść. Czasem człowiek siedział dwa dni, bo jeden wypadł, zachorował, wypadek miał. A tu trzeba zostać. Polecenie szefa: „Wyjedź do góry, zjedz coś i zjedź na dół z powrotem”. Jakbym mu się postawił, to by był wylot. Takie czasy były. No nie tak łatwo i to na takiej Janina II. Na dół się schodziło, i to na nogach, 850 metrów, 15 stopni nachylenia, a potem z powrotem wyjeżdżało się na taśmach. I jeszcze tak lało, tak lało, że w zimie się wyjeżdżało w takim stanie. Kurtki niby nieprzemakalne, a całe zamrażnięte. To pół godziny się stało w cieple, żeby się rozebrać.**

Do wszystkich, którzy w jakiś sposób zazdroszczą górnikom, skierował następujące przesłanie: *A jak ktoś mówił, że my górnicy mamy dobrze, bo macie książeczki, pieniądze jakieś. Ja mówię nikt ci nie broni, przyjdiesz i zobaczysz. Zachęcał do przekonania się, czym ta praca jest i z jakim wysił-*

kiem się wiąże. Nie życzył nikomu takich sytuacji, jakich doznał w trakcie jej trwania.

Dla potwierdzenia tej tezy przywołał jeden z epizodów swojej pracy: *To straszne. Mieliliśmy taki epizod. Przyjechali, cała ta eskadra VIPów, eskadra rządowa pilotów, co ją rozwiązali, tylko z premierostwem, ministrami i prezydentami. Nie wiem, jak oni chcieli zobaczyć, jak pracuje kombajn. Wjechałem z nimi na dół i taki młody się mnie pyta, w randze kapitana: „A jak to jest, jak się zawali albo tąpnie?”. Jakby wykrakał. Jak odprężyło, huk. Oni jak ściana. Takiego koloru mieli twarze. Pytali się, co będzie, a ja, że za chwilę się okaże. Jak się zawaliło, to albo nas będą ratować, albo nie. To mnie tak odprężyło. Pokazał im, jak niebezpieczna jest to praca i jak w jednej chwili może wydarzyć się tragedia. Zawały były, ale nikomu się nic nie stało. Ale to jest przerażające, bo nic nie widać. Pył i ciemność. Nawet te lampki, które świeciły, nawet ręki nie było widać. Ale dojechaliśmy do ściany. I zobaczyliśmy, jak ten kombajn pracuje. O reakcji samych dostojników mówił: Ten kierownik i dowódca. Poustawiałem ich w tych obudowach. I kombajnista ruszył, a jak wjeżdżali do góry, to mówili, że wolą latać na tych rosyjskich trumnach, niż jakby mieli pracować na kopalni. Ja mówię: „Warszawka cała zazdrości górnikom. To możecie przekazać, coście widzieli”. Byli przerażeni. Przerażeni byli. Ten dowódca mówił, że on nie może sobie uzmysłwić, że takie warunki są, że to jest błoto, woda i gaz jeszcze.*

Był świadomy odpowiedzialności, jaka na nim spoczywała w pracy. Starał się wykonywać swoje obowiązki, jak tylko mógł. Musiał też utrzymać swoją rodzinę. Przy czym z przebiegu swojej kariery zawodowej nie czuł pełni zadowolenia. Pracował bowiem w górnictwie (o czym marzył), ale z czasem już nie jako wymarzony geodeta, tylko jako zwykły pracownik fizyczny na wydobyciu.

Dyskusja badań

Natura marzeń wynika z natury człowieka je doświadczającego. W narracjach osób badanych można było dostrzec wiele osobistych determinantów realizacji marzeń. Sposób kreacji tych wyobrażeń zależy bowiem od człowieka, jego aktualnego stanu myślowego, wyznawanych przezeń wartości, stawianych sobie celów, uwewnętrznionych pragnień, budowanej przez lata struktury osobowości, emocjonalności w danym czasie czy też stopnia wolności.

W wypowiedziach obu Narratorów można dostrzec, że wolność konstrukcji marzeniotwórczej pojmowana jest nie tylko jako brak skrępowania cielesnego czy umysłowego, lecz przede wszystkim brak skrępowania duchowego. Jest to nie tyle wolność odnosząca się do bycia wolnym od innych, ich władzy, zwierzchnictwa (brak zniewolenia), ile wolność umysłu od redukcyjności własnego istnienia. W przypadku osób starszych kluczową rolę odgrywa stan ich przeświadczenia o tym, że „ja mogę”. Drugim determinantem zdroworozsądkowego podejścia do wolności jako aktu sprawczego (Stróżewski, 2013) jest odpowiedzialność (Ingarden, 2017). Marzenia domagają się refleksyjności, namysłu, jak i świadomości skutków danych działań wynikających z realizacji projektów wyobrażeń. Marzenia „uwalniają” wewnętrzne pokłady ludzkiego rozumu, jednakże z chwilą wcielenia ich w życie owa swawola musi przerodzić się w odpowiedzialność za efekt finalny takich marzeń. Zatem funkcją rozwojową utrzymania wiitalności w projekcji marzeń, a potem ich realizacji, jest umiejętność dojrzałego podejścia do wartości wolności i odpowiedzialności w połączeniu ze zdobywaniem wiedzy o sobie samym.

Zarówno Pan Adam, jak i Pan Zdzisław podkreślali, że realizacja marzeń nie może być jedynie egoistycznym aktem czynionym bez refleksji i zastanowienia. Swoimi decyzjami oddziałują na otoczenie, w tym najbliższych. Mocno akcentowano zwłaszcza połączenie wolności do tworzenia marzeń z odpowiedzialnością za członków rodziny.

W narracjach pojawił się również postulat przekraczania przez seniora własnych ograniczeń, zwłaszcza tych wewnętrznych. W myśl stanowiska Romana Rożdżeńskiego obaj Narratorzy starali się być odpowiednio otwarci (2010, s. 50–52). Owo odpowiednie otwarcie pozwala nam na przekierowanie osobistej wrażliwości i wnikliwości poznawczej na obszary potencjalnie nieuchwytne. Bez otwarcia się na swoje wewnętrzne doznania jednostka nie dostrzega istnienia czegoś więcej niż zwykła codzienność. Otwarcie się daje sposobność przekraczania siebie, swoich społecznie przypisanych ról bądź narzuconego autorsko wzoru zachowania. Dla człowieka otwartego na doznania zmysłowe, czy też duchowe, staje się oczywiste, że marzenia nie muszą być tylko jakimś projektem w umyśle, lecz także realnym planem do realizacji.

Zarówno Pan Adam, jak i Pan Zdzisław podeszli do rozumienia marzeń edukacyjnych w indywidualny sposób. Wpisuje się to w stwierdzenie wspomnianego już autora: „To, co znajduje się w jednym indywiduum, nie znajduje się już w żadnym innym” (Rozdżeński, 1999, s. 23). Z tej racji

Pan Adam bardziej wiązał przyszłość edukacyjną z podróżami, a Pan Zdzisław silnie łączył ją ze sportem. U Narratorów pojawiał się lęk przed nowością (Szatan, 2012, s. 225–242), zwłaszcza u Pana Adama. Bał się inicjować ważne dla siebie projekty z obawy przed porażką. Ten styl funkcjonowania i adaptacji do nowych warunków pozostał u niego do dziś. Bardzo ostrożnie podchodzi do wcielania nowych projektów, choć jest na nie otwarty.

W postępowaniu Narratorów dostrzega się obecność nawyków skutecznego działania (Covey, 2015) – przejścia od proaktywności, poprzez dostrzeganie wizji końca projektu marzeń, robienie kluczowych rzeczy dla ich realizacji, myślenie w kategoriach wygranej (pozytywne podejście, nawet do przeciwności), po zrozumienie własnych możliwości, synergii (zrozumienie wagi twórczej współpracy), aż do „ostrzeżenia piły”, czyli samoodnowy odbywającej się w sferze emocjonalnej, duchowej i umysłowej (Fabiś, 2015, s. 11–17).

Marzenia badanych miały charakter cykliczny, o czym pisał Demetrio (2006, s. 141). Jako dorastające jednostki przechodzili od zorientowania na innych do cyklu marzenia zorientowanego na siebie. Opowiadali o początkach marzeń, potem tworzeniu pewnej strategii wcielania ich w życie, planowaniu i projektowaniu. Potrafili wskazywać trudności i przeszkody w realizacji wizji, w tym swoje osobiste ucieczki (czasem bez powodu). Towarzyszyły im autorefleksja, reorganizacja działań, swoista odnowa, by dojść do ponownej eksploracji marzenia i swoich możliwości realizacyjnych.

Na podstawie narracji uwypukliła się także temporalna natura marzeń (Zaleski, 1988). Marzenia o lataniu, o sporcie, odkryte w przeszłości, miały znaczenie w wyborach życiowych i podejmowanych działaniach w teraźniejszości oraz planach snutych na przyszłość. W żaden sposób nie zostały wyparte i zapomniane. Stanowiły dla Narratorów punkt odniesienia.

Obaj Narratorzy wskazali na instytucjonalny determinant realizacji marzeń w teraźniejszości – uniwersytet trzeciego wieku. Pan Adam stwierdził: *To tutaj mogę się rozwijać i w obecnej sytuacji realizować*, Pan Zdzisław zaś zauważył: *Dużo swoich pomysłów i aktywności zawdzięczam UTW*. W ich wypowiedziach ujawniła się misja dydaktyczna UTW. Skupia się ona na realizacji trzech głównych celów: po pierwsze – aktywizacji umysłowej (w tym wyobraźniowej) połączonej z aktywizacją fizyczną w życiu codziennym z wykorzystaniem nauki i rozmaitych form oddziaływań niwelujących i przeciwdziałających zjawisku stagnacji i rezygnacji osobistej; po drugie – rozwoju umysłowego poprzez przyswajanie nowych treści z szerokiej palety dziedzin naukowych (pogłębianie wiedzy, w tym o samym so-

bie); po trzecie – rozwoju poprzez włączanie do czynnego życia otoczenia z jednoczesnym pobudzaniem więzi wzajemnych (Bugajska, 2014, s. 64).

Badani poświęcili wiele czasu na definiowanie przestrzeni oddziałującej na ich marzenia. Była to przestrzeń czasu. Mieli świadomość skracającej się perspektywy czasowej (Bugajska, Timoszyk-Tomczak, 2010, s. 108). Starali się rozpoznawać i przypominać sobie zdarzenia tworzenia projektów marzeń z ich następstwami (Bańka, 2010, s. 101–103). U Pana Adama można było dostrzec charakter zjawiskowy doświadczania czasu (Timoszyk-Tomczak, Bugajska, 2012, s. 110–111), ponieważ przekraczał granice nie tylko przeszłości, lecz także teraźniejszości. Czynił dużo odniesień do przyszłości. Pozostał nadal naturalnym i zintegrowanym uczestnikiem życia społecznego. Wręcz czuł się niezależny od czasu: *Ja teraz mogę wszystko, jak tylko będę chciał*.

Drugą istotną przestrzenią była przestrzeń relacji rodzinnych. Narratorzy przypisywali jej funkcję nieformalnego inkubatora rozwoju potencjałów twórczych (Nawrot, 2013, s. 21). Z uwagi na zmianę swojej roli społecznej w rodzinie wskazywali na konieczność modyfikowania pewnych założeń (Semków, 2010).

Wnioski

Marzenia dla osób badanych były nie tylko katalizatorem zmian, lecz także całościowym determinantem ich autorozwoju. Stanowiły jeden z czynników wyznaczających ich rozwój oraz biografię. Towarzyszyły jednostkom w budowaniu drogi życiowej, a nawet nadawaniu mu wyrazistszego kształtu (Pietrański, 1988, s. 80). Marzenia należy zatem traktować jako nieodzowny mechanizm autokreacji podmiotu.

Marzenia pełnią także ważne funkcje w budowaniu subiektywnej oceny jakości własnego życia (Biela, 2017) – tworzonego bilansu życiowego (Czerniawska, 2007). Odgrywają zatem rolę diagnostyczną (analiza położenia życiowego na podstawie żywotności tworzenia projektów marzeń), profilaktyczną (stałe pobudzenie twórcze jednostki, tzw. ruch myślowy) i aktywizującą (animowanie wyobrażeń, chęci i działań). Marzenia pozwalają formułować cele, ukierunkowywać działania, integrować jednostkę, nadawać sens życiu, popychać do samorealizacji (Majewska-Kafarowska, 2012, s. 48–49) w toku całościowego wzrostu.

Bibliografia

- Ablewicz K. (2006), *Miejsce badań fenomenologicznych w poznawaniu sytuacji wychowawczych*, [w:] D. Kubinowski, M. Nowak (red.), *Metodologia pedagogiki zorientowanej humanistycznie*, Oficyna Wydawnicza „Impuls”, Kraków, s. 184–185.
- Ablewicz K. (2010), *Hermeneutyka i fenomenologia a pedagogika*, [w:] S. Palka (red.), *Podstawy metodologii badań w pedagogice*, GWP, Gdańsk 2010, s. 283–309.
- Bańka A. (2010), *Typy tożsamości wczesnej dorosłości z perspektywy orientacji czasowej preferowanych stylów życia*, „Czas w Życiu Człowieka”, nr 1, s. 101–117.
- Biela A. (2017), *Marzenia jako wyznacznik subiektywnego poczucia jakości życia osób starszych*, „EXLIBRIS Biblioteka Gerontologii Społecznej”, nr 2(14), s. 106–117.
- Bugajska B. (2014), *Uczelnia z misją – 35 lat działalności Uniwersytetu Trzeciego Wieku w Szczecinie*, „Edukacja Ustawiczna Dorosłych”, nr 1(84), s. 62–75.
- Bugajska B., Timoszyk-Tomczak C. (2010), *Przeszłość – teraźniejszość – przyszłość. Kształtowanie zrównoważonej perspektywy czasowej w starości*, [w:] B. Balogová (red.), *Elan vital v priestore medzigeneračných vzťahoj. Zborník príspevkov z konferencie s medzinárodnou účasťou*, Univerzity v Prešove, Prešov, s. 108–114.
- Covey S.R. (2015), *7 nawyków skutecznego działania*, Dom Wydawniczy REBIS Sp. z o.o., Poznań.
- Czerniawska O. (2007), *Drogi i bezdroża andragogiki i gerontologii*, Wydawnictwo WSHE, Łódź.
- Demetrio D. (2006), *Edukacja dorosłych*, [w:] B. Śliwerski (red.), *Pedagogika – subdyscypliny wiedzy pedagogicznej*, t. 3, GWP, Gdańsk, s. 113–236.
- Dymara B. (2010), *Dziecko w świecie marzeń*, Oficyna Wydawnicza „Impuls”, Kraków.
- Encyklopedia popularna PWN* (2017), *Marzenie*, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa.
- Fabiś A. (2015), *Rozwój duchowy jako atrybut dojrzałości w starości*, „EXLIBRIS Biblioteka Gerontologii Społecznej”, nr 1(9), s. 11–17.
- Flick U. (2010), *Projektowanie badania jakościowego*, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa.
- Gudkova S. (2012), *Wywiad w badaniach jakościowych*, [w:] D. Jemielniak (red.), *Badania jakościowe. Metody i narzędzia*, t. 2, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa, s. 111–129.
- Ingarden R. (2017), *Książeczka o człowieku*, Wydawnictwo Literackie, Kraków.
- Majewska-Kofarowska A. (2012), *Marzenia w przestrzeni życiowej seniorów – konteksty, znaczenia*, „Edukacja Dorosłych”, nr 1, s. 43–51.
- Nawrot A. (2013), *Jesień życia to czas na żniwa. Diagnoza partycypacyjna potrzeb osób starszych i prezentacja modelowych rozwiązań*, Proethica, Ruda Śląska.
- Pietrasiński Z. (1988), *Rozwój z perspektywy jego podmiotu*, [w:] M. Tyszkowa (red.), *Rozwój psychiczny człowieka w ciągu życia. Zagadnienia teoretyczne i metodologiczne*, PWN, Warszawa, s. 80–118.

- Rożdżeński R. (1999), *Spostrzeganie i niespostrzeganie*, Wydawnictwo Naukowe PAT, Kraków.
- Rożdżeński R. (2010), *Filozofia poznania. Zarys problematyki*, Wydawnictwo Naukowe UPJPII, Kraków.
- Rubacha K. (2008), *Metodologia badań nad edukacją*, Wydawnictwa Akademickie i Profesjonalne, Warszawa.
- Semków J. (2010), *Poczucie bezpieczeństwa ludzi starych jako warunek konieczny ich dobrej kondycji psychofizycznej*, [w:] M. Halicka, J. Halicki, K. Czykiera (red.), *Zagrożenia w starości i na jej przedpolu*, Wydawnictwo Uniwersytetu w Białymstoku, Białystok.
- Stróżewski W. (2013), *Logos, wartość, miłość*, Wydawnictwo Znak, Kraków.
- Szatan M. (2012), *Strach a lęk w ujęciu nauk humanistycznych*, „Studia Gdańskie”, t. 31, s. 325–242.
- Timoszyk-Tomczak C., Bugajska B. (2012), *Przyszłościowa perspektywa czasowa starości*, Wydawnictwo Naukowe Uniwersytetu Szczecińskiego, Szczecin.
- Yin R.K. (2015), *Studium przypadku w badaniach naukowych. Projektowanie i metody*, Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego, Kraków.
- Zaleski Z. (1988), *Transtemporalne „ja”: osobowość w trzech wymiarach czasowych*, „Przegląd Psychologiczny”, t. 31, nr 4, s. 409–432.